Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30.—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 11-go grudnia 1931 r. Nr. 48.

Odezwa Rady Narodowej Jiszuwu Palestyńskiego.

Podwójny jubileusz, jaki obchodzimy w roku 5692, pięćdziesięciolecie ruchu Chibat Zion i trzydziestolecie Keren Kajemet Le'Izrael, jest zjawiskiem niezwykłem dla całego żydostwa.

Przed laty pięćdziesięciu porwało się kilku młodych zapaleńców żydowskich, by naród i jego ojczyznę do nowego pobudzić życia, zabrzmiał okrzyk: Bet Jakob lechu wenelcha — pójdź Domu Jakóba i nam iść pozwól.

Wówczas to zaczął się pierwszy okres odbudowy naszego kraju przez dzielne wyczyny i zapał naszych Chalucim. Tym pierwszym pionierom udało się też rzeczywiście, mimo wszystkich trudności i przeszkód, powołać do życia cały szereg placówek osiedleńczych które wnet po wojnie otworzyły drogę na wielką skalę zakrojonej kolonizacji. Ta działalność koncentrowała się przeważnie na gruntach stale i systematycznie przez Keren Kajemet Leisrael nabywanych. Olbrzymie połacie ziemi, na których dotychczas żadna stopa żydowska nie stąpała, były odtąd oddawane pod wiejską kolonizację dla naszych Chalucim, którzy ze wszech stron świata napływali do Erec.

Są jednak jeszcze w naszej ojczyźnie puste obszary, które dotąd czekają wyzwolenia. Ogrom pracy, który nas jeszcze czeka, może być dokonany jedynie zjednoczonemi siłami całego narodu. W roku bieżącym, w roku podwójnego jubileuszu: pięćdziesięciolecia kolonizacji żydowskiej i trzydziestolecia K. K. L., musi cały naród żydowski wzmóc swe wysiłki dla tej ostatniej instytucji, która daje podstawy odbudowy ojczyzny — ziemię.

Jiszuw palestyński i jego naczelna władza — Rada Narodowa Zboru Izraela, są naocznymi świadkami tego wielkiego dzieła, które stwarza K. K. L. w Erec Izrael. My zwracamy się do was, którzy jeszcze żyjecie w diasporze, z apelem: Popierajcie dzieło Keren Kajemet Leizrael, pomagajcie mu w spełnianiu jego wielkiego zadania z tem samem oddaniem, z jakiem ście dotąd odnosili się do tej instytucji.

Podwójcie wasze wysiłki i waszą pracę na rzecz K. K. L. Oby nam ten nowy rok przyniósł zdobycze we wszystkich dziedzinach kolonizacji, przedewszystkiem zaś w Geulat Haarec i w przygotowaniu ziemi pod nowe osiedla.

Za Radę Narodową Jiszuwu w Palestynie:
Rabin M. Ostrowski, A. Almalech, J. Ben Zwi, Dr R. Kaznelson, Henrietta Shold.

Kto winien?

Wiemy już, kto zakupił dla Tarnowa autobusy. Wiemy też, z czyjego polecenia i nakazu wydano firmie „Mercedes-Benz", względnie zastępcy tejże, weksle prolongacyjne na szkodę miasta na kwotę 180.000 zł.

Wskazywaliśmy i wykazywaliśmy faktami i dokumentami, że autobusy te zakupił p. Dr Mütz, jako wiceburmistrz miasta, bez uchwały Rady miejskiej i że weksle prolongacyjne na kwotę 180.000 zł. wydawał i podpisywał, względnie kazał wydawać i podpisywać równ eż były wiceburmistrz Dr Mütz.

Zdwałoby się więc, że wobec tych faktów i dowodów ktoś z Magistratu zaprzeczy, sprostuje lub wyjaśni Coś tam wprawdzie na zaczarowanym Ratuszu się stało, p. wicekomisarza skrępowano w jego działalności, tak, iż nietylko że nie może więcej weksli za miasto podpisywać, ale nawet najdrobniejszą kwotą nie może samodzielnie dysponować.

Roztoczono więc nad p. wicekomisarzem „troskliwą" opiekę i zlitowano się nad jego pensją wicekomisarza, jak na dzisiejsze czasy dość pokaźną, jeżeli się zważy, że działalność wicekomisarza Dra Mütza została obecnie ograniczona do minimalnych i drobnych czynności, które mógłby wykonać zwykły urzędnik.

A o autobusach było cicho-sza. „Tygodnik Żydowski" za omawianie sprawy autobusowej zaliczony został odrazu do „wrogiej" prasy, przyczem zarzucono nam, że chcemy psuć „harmonję" i zgodną współpracę między komisarzem a wicekomisarzem miasta.

Po niejakim czasie sprawę z firmą „Mercedes-Benz" „ugodzono", p. Dr Mütz został nadal wicekomisarzem, a obywatele miasta płacić będą 180 000 zł.

Nawet znaleziono kozła ofiarnego, który ma odpowiadać za aferę autobusową.

Oto komisarz rządowy miasta Tarnowa oskarżył p. inż. Zawadzkiego, dyrektora Zakładów Elektrycznych m. Tarnowa, a w akcie oskarżenia zarzuca mu się między innemi, że „jako referent na Magistracie przyczynił się do niekorzystnego kupna autobusów u firmy Mercedes-Benz" i „że bez należytej ewidencji wydawał weksle firmom, a w szczególności Mercedes-Benz, przez co naraził Elektrownię na znaczne szkody" i t. d.

Dowiadujemy się nawet z aktu oskarżenia, że transakcja kupna autobusów u firmy Mercedes-Benz na sumę około 180.000 zł. oznacza „brak dbałości o dobro miasta". A przecież faktem niezaprzeczonym jest, że autobusy te zamówił bez uchwały Rady miejskiej były wiceburmistrz p. Dr Mütz. Dlaczegoż to więc akt oskarżenia z powodu „braku dbałości o dobro miasta" wytoczono tylko dyrektorowi elektrowni?

W akcie oskarżenia czytamy jednak następujący ustęp: „Niemniej zwracającym uwagę w tej sprawie jest fakt ten, że w czasie jak dwa autobusy zostały oddane najpierw do dyspozycji, a później do naprawy, gdy one jeszcze nie wróciły z naprawy, znowu na wniosek dyr. Zawadzkiego Magistrat uchwalił zakupić nowy wóz tej samej marki za 85.000 zł Wóz ten znowu został pokryty wekslami bez poprzedniej próby wytrzymałości wozu i bez sprawdzenia, czy wozy poprzednie wogóle okażą się możliwe do użytku".

A więc dyr. Zawadzki zawnioskował, a Magistrat uchwalił. Zdaje się, że wedle tego stanu rzeczy oskarżonym winien być również i cały ówczesny Magistrat, który tak lekkomyślnie zakupywał te autobusy i bez namysłu przyjmował wnioski p. dyr. Zawadzkiego?

Trochę więcej światła wnosi w tę sprawę p. dyr. Zawadzki, który przytacza w swej obronie pisemnej, że „sprawa zakupna autobusów przedstawiała się następująco: W roku 1928, gdy był ogólny pęd do zakładania przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, powstała tą myśl i w Tarnowie, ale twierdzę, że nie ja byłem jej inicjatorm. Zdaje mi się, że w lutym 1928 zamówiono dwa wozy u firmy Mercedes Benz, a więc jednej z najlepszych firm samochodowych, z tem, że wozy miały nadejść w maju, albo w czerwcu. Gdy w tym czasie nie nadeszły, właśnie elektrownia wysłała pismo stornujące to zamówienie jak nawet twierdzi sprawozdanie Mgr. Amrogowicza. Po ich nadejściu w późnej jesieni, Magistrat polecił je przyjąć. Uruchomiono je i okazało się, że rzeczywiście konstrukcja podwozi była wadliwa, wobec czego fabryka je wymieniła. Ponieważ gwarancja firmy była na przeciąg czasu przejechania przez samochody 25.000 klm, więc wszelkie naprawy były robione na koszt firmy Mercedes Benz, a więc i kwota 855 zł. obciążała firmę.

Nie jest zgodne z prawdą, że Magistrat specjalną uchwałą polecił mi wozy oddać do dyspozycji firmy, natomiast prawdą jest, że elektrownia wystosowała pismo do firmy, w którem pozostawiła wozy do dyspozycji, a Magistrat uchwałę powziął dopiero na podstawie tego pisma. Firma przysłała nowe podwozia ze zmienioną konstrukcją, nie było więc powodu do wycofywania się z tej transakcji, tembardziej, że nie wyobrażam sobie, jak można było od takiej firmy weksle wycofać, chyba w ten sposób, aby je wykupić. Niezgodne jest z prawdą, abym ja był inicjatorem tego przedsiębiorstwa. Naznaczony przez Magistrat, referowałem tę sprawę, jednak za uchwałę Magistratu nie jestem odpowiedzialny".

Tyle p. dyr Zawadzki.

I my jesteśmy zdania, że referent nie może być odpowiedzialny za uchwały Magistratu.

Jeżeli rzeczywiście ówczesny Magistrat zawinił lub dopuścił się niedbalstwa, to powinien za to odpowiadać, a członkowie tego Magistratu winni być pociągnięci do odpowiedzialności, by można było ustalić szkodę, jaką miasto przez tę transakcję odniosło. Za błędy i niedbalstwo Magistratu nie może płacić ludność. Niech płacą ci, co spowodowali tę szkodę.

X.

Sądy polubowne.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. ogłoszony został Kodeks Postępowania Cywilnego, który z dniem 1 stycznia 1933 roku stanie się w Polsce obowiązującem prawem. Księga trzecia Kodeksu poświęcona jest omawianiu instytucji Sądu Polubownego i obejmuje 28 artykułów prawa (od 486 do 514 włącznie). Sądownictwo Polubowne zajmuje bardzo poważne miejsce w życiu handlowem naszego społeczeństwa. Nie od rzeczy więc będzie zaznajomić się bliżej z przepisami, mającemi w niedalekiej przyszłości regulować to zagadnienie.

Zaraz na wstępie ustawodawca powiada, że strony mogą zawrzeć umowę o oddaniu sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego. Jest to zapis na sąd polubowny. Dla ważności tego zapisu koniecznem jest, aby był sporządzony na piśmie i podpisany przez obie strony. Pozatem w zapisie należy bądź wymienić przedmiot sporu, bądź stosunek prawny, z którego spór wynikł lub może wyniknąć. W ten więc sposób uchyloną zostaje dotychczasowa zasada o zarejestrowaniu zapisu u notarjusza lub w sądzie. Ułatwia to poważnie stronom załatwienie sporu w drodze sądu polubownego, zasadą którego winno być niestosowanie krępujących formalności. Dodać należy, że skoro strony zawarły zapis na sąd polubowny, to już nie mogą żądać rozpoznania sporu przez sąd państwowy, chyba że sąd państwowy na wniosek jednej ze stron uzna zapis za wygasły. Powody ku temu mogą być następujące:

1) jeśli sąd polubowny nadmiernie zwleka z wydaniem wyroku;

2) jeśli był ustanowiony termin, w ciągu którego powinien był być wydany wyrok, lecz termin ten został przekroczony;

3) jeśli przy wydaniu wyroku nie można osiągnąć większości głosów;

4) jeśli strony nie mogą się zgodzić na sędziego, którego zobowiązały się w zapisie wspólnie wyznaczyć;

5) jeśli wyznaczony w zapisie sędzia nie przyjął lub nie może pełnić tego obowiązku.

Biorący udział w sporze ma prawo wyłączyć sędziego, jeżeli pomiędzy sędzią a jedną ze stron lub jej pełnomocnikiem zachodzi stosunek osobisty, tak, iż bezstronność jego mogłaby się wydać wątpliwa. Sędzią państwowy nie może być sędzią polubownym. Każda ze stron wybiera jednego arbitra, a wyznaczeni sędziowie wybiorą przewodniczącego (super-arbitra); jednak w zapisie można się umówić, że sądzić sprawę będzie jeden wspólny arbiter lub dwóch arbitrów, po jednym z każdej strony. W tym ostatnim wypadku wyrok musi być wydany jednomyślnie, w innych wypadkach większością głosów. Arbitrem może być każda osoba fizyczna, umiejąca czytać i pisać. Chodzi tu o znajomość języka, w którym odbywać się będzie rozprawa, sędzia polubowny bowiem powinien umieć odczytać dokumenty i notatki, będące nieraz podstawą dla wyrokowania. Sędzia polubowny ma prawo do wynagrodzenia za swe czynności; jeśli niema w tym przedmiocie umowy ze stronami, to na wniosek sędziego sąd państwowy je oznaczy. Postanowienie to, jakiego w dotychczasowej procedurze cywilnej niema, jest słuszne, gdyż niema żadnej zasady, aby sędzia polubowny bezpłatnie pracował nieraz przez czas dłuższy, gwoli interesowi materjalnemu stron spór wiodących. Często się zdarza, że pilniejsza ze stron wyznacza sędziego polubownego, druga jednak strona dla tych czy innych względów, mimo wezwania z wyznaczeniem sędziego zwleka. W tym wypadku, na wniosek strony pilniejszej, sąd państwowy wyznacza sędziego polubownego.

W postępowaniu przed sądem polubownym mogą być przesłuchane strony, świadkowie i biegli, jednak sąd polubowny nie może odbierać od nich przysięgi, ani też nie może karać grzywną za niestawiennictwo. Dla dokonania tych czynności, sąd polubowny musi się zwrócić do sądu grodzkiego, w którego okręgu czynność ma być wykonana.

Terminu prekluzyjnego, w ciągu którego sąd polubowny musi wydać wyrok, ustawa nie przewiduje i słusznie, gdyż z wielu względów nie jest to celowe. Nieraz sprawa, celem przedstawienia nowych dowodów, kilkakrotnie musi być odraczana i w ciągu z góry ustanowionego terminu ustawowego nie może być zakończona. Zdarza się i tak, że jedna ze stron, której nie zależy na szybkiem wydaniu wyroku, przewleka sprawę, przedstawiając na każdem posiedzeniu sądu coraz to nowe dowody, tak, iż w końcu sąd w terminie ustawowym nie jest w stanie wydać dojrzałego wyroku. Według obecnie jeszcze obowiązujących przepisów można się w tym wypadku starać o dodatkowy termin, jednak obie strony muszą się na to zgodzić, co jest przeważnie rzeczą trudną do urzeczywistnienia, gdyż ta strona, dla której dotychczasowy przebieg procesu był nepomyślny, nie jest zainteresowana w tem, by wyrok zapadł.

Po zakończeniu rozprawy sąd polubowny wydaje wyrok, który powinien zawierać: 1) treść zapisu na sąd polubowny, 2) miejsce i datę wydania wyroku, 3) imiona i nazwiska stron i sędziów, 4) rozstrzygnięcie, 5) motywy wyroku.

Wyrok winien być podpisany przez sędziów. Obie strony otrzymują odpisy wyroku, a oryginał sąd polubowny złoży w sądzie państwowym, właściwym do rozpoznania sporu, gdyby nie było sądu polubownego. Sąd państwowy na wniosek strony wyda postanowienie o wykonaniu tego wyroku, jeśli nie jest on sprzeczny z porządkiem publicznym i dobremi obyczajami. Od wyroku sądu polubownego niema odwołania. Jednak w ciągu miesiąca od dnia doręczenia odpisu wyroku stronie może ona wnieść do Sądu państwowego skargę o uchylenie wyroku z zasad następujących:

1) jeśli nie było zapisu lub był on nieważny;

2) jeśli nie zachowano przepisów sądownictwa polubownego;

3) jeśli stronę pozbawiono możności obrony przed sądem;

4) jeśli rozstrzygnięcie wyroku jest niezrozumiałe lub wadliwe;

5) jeśli są przyczyny dla wznowienia sprawy (naprzykład, jeśli orzekał sędzia, który ustawowo winien się być wyłączyć).

Z uwagi zwłaszcza na punkt czwarty zalecić należy sędziom polubownym, aby przy wyrokowaniu dbali o to, by wydany przez nich wyrok był wyraźny, zrozumiały i nie zawierał sprzeczności, gdyż może to się stać podstawą dla uchylenia wyroku.

Oto w krótkich zarysach treść ustawy o sądach polubownych, która mimo swej zwięzłości potrafiła w sposób jasny i przejrzysty podkreślić najistotniejsze momenty, jakie w sądownictwie polubownem winny być zachowane. Spodziewać się należy, że przepisy te przyczynią się do podniesienia poziomu sądownictwa polubownego, wpłyną na jego rozwój i odciążenie sądów państwowych.

NADESŁANE.

Do Szanownej Dyrekcji
Pow. Akc. Tow. Ubez. „Kotwica" (Anker) w Wiedniu na ręce WP. Dyrektora Izydora Eisena w Tarnowie.

Poczuwamy się do obowiązku złożenia Szan. Tow. „Kotwica" (Anker), a w szczególności WPanu Dyrektorowi Eisenowi wyrazów głębokiej wdzięczności i serdecznej podzięki za prawdziwie szlachetne i wielkoduszne załatwienie sprawy ubezpieczenia po zmarłym naszym mężu i ojcu, błp. Józefie Salomonie Degenie.

Zmarły nasz mąż i ojciec Józef Salomon Degen ubezpieczył się w Szan. Towarzystwie z końcem 1927 roku.

W połowie lutego 1928 zaprezentowano błp ojcu i mężowi naszemu ze strony Szan. Towarzystwa polisę do zapłaty pierwszej zaległej, oraz drugiej zapadłej już wówczas premji.

Zmarły zapłacił wówczas tylko część pierwszej premji, pozostawiając w zwłoce co do reszty, a tragicznym splotem okoliczności tego samego jeszcze dnia zmarł.

Mimo więc, że dla braku zapłaty i niedopełnienia jeszcze dalszych warunków umowa ubezpieczeniowa nie rodziła skutków prawnych po stronie Szan. Towarzystwa, czego jest najlepszym dowodem przegrany przez nas spór, wytoczony Szan. Towarzystwu w Sądzie okręgowym we Lwowie do L. Cg. IX. 93/28 o zapłatę sumy ubezpieczeniowej, Szan. Towarzystwo za wstawieniem się WPana Dyrektora Izydora Eisena, powodowane jedynie szlachetnym odruchem humanitarności wobec nas, wypłaciło nam w dniu dzisiejszym w drodze kulancji sumę ubezpieczeniową, do zapłaty której Szan. Towarzystwo nie miało żadnego obowiązku.

Za ten niezwykle wielkoduszny gest składamy niniejszem Szan. Towarzystwu **„Kotwica" (Anker)**, oraz WPanu **Dyrektorowi Izydorowi Eisenowi** najgorętsze i z głębi serca płynące podziękowanie.

Helena Degenowa oraz dzieci.

Tarnów, dnia 6 grudnia 1931.

SARA PARNES — Tarnów
MOZES EKSTEIN — Rzeszów
zaręczeni w grudniu 1931.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Naszej koleżance **Sali Parnesównie** z okazji Jej zaręczyn z p. **Mojżeszem Eksteinem** z Rzeszowa serdecznie gratulują **Koleżanki.**

Z okazji zaręczyn p. **Sali Parnesówny** z p. **Mojżeszem Eksteinem** z Rzeszowa serdecznie gratulują
Windówna Mania, Weilówna Sala, Rossnerówna Fryda.

Do zaręczyn p. **Bilfeld** z p. **Teitelbaumem** serdecznie gratuluje
Zarząd centralny i dramatyczny Ż. M. S.

Z okazji zaręczyn kol. **Symka Teitelbauma** z p. **Manią Bilfeldówną,** składa serdeczne gratulacje
Zarząd sekcji piłki nożnej ŻMS. w Tarnowie.

Z okazji zaręczyn p. **Symka Teitelbauma** z p **Manią Bilfeldówną,** składam tą drogą najserdeczniejsze gratulacje kochanej siostrze i drogiemu koledze
Emanuel Bilfeld.

Kol. **Bilfeldównie** i kol. **Teitelbaumowi** do Ich zaręczyn serdecznie gratulują
Gutwirth Wilhelm, Klausner Leon, Lis Adolf, Izak Wachsman.

Judaizm w nowoczesnem ujęciu.

W Paryżu zapoczątkowano niedawno pożyteczne wydawnictwo, obejmujące panujące religje świata. Dotąd ukazało się opracowanie protestantyzmu, pióra Modona, dzieło o katolicyzmie Goyau'a i judaizm w ujęciu Juljusza Weilla. Islamizm przygotowuje Abd-El-Rasik, parsyzm Dr. Unwala, prawosławizm Boulgakoff, a religje inne opracowują znawcy specjalni.

Nas tu obchodzi książka traktująca o judaiźmie.[1] O judaiźmie i u nas pisano; ostatnio Tadeusz Zieliński. Dzieło jego (Hellenizm i judaizm) wywołało nawet głośną replikę. (Archutowski, Mieses, Stein, Stendig i i.).

Dzieło Weilla przedstawia jednak judaizm w sposób objektywny i naukowy, tożeż jeśli je poznają nie-żydzi (dla nich wydaje się być przeznaczone), nabiorą o judaiźmie właściwego wyobrażenia. Weill bowiem stworzył syntezę, pozwalającą głęboko wglądnąć w strukturę narodu żydowskiego.

Epoka dzisiejsza — powiada autor — uważaną jest za epokę tolerancji i poważania wszelkiej religji, toteż poznanie religji staje się wymogiem czasu.

Nie wchodzę w to, czy prąd ten zrodził się z mistyki Steinera, czy filozofji Balfoura i Eukena lub intuicjonizmu Bergsona i psychologji religji Müllera-Freienfelsa, ale skłaniam się do tezy Williama Jamesa, że przeżywamy „a will to believe".

Judaizm wielokrotnie opracowywano, Weill jednak ujął go nie z ciasnego, tylko religijnego stanowiska, ale z szerszego — narodowego. Uczynił to słusznie, albowiem trudno zrozumieć przedmiot judaizmu, nie znając jego podmiotu, jego duszy i dziejów — od zarania do dni dzisiejszych. W takim związku słusznie też poruszył autor sjonizm i jego dzieje. Tak ujmując problem, musiał mówić o Żydach, a nie Izraelitach, o narodzie żydowskim, a nie grupie wyznaniowej.

Judaizm jest wprawdzie w rzędzie religij świata mniejszością, ale mniejszością wysokowartościową, której misja religijna i kulturalna stały się ostoja narodu żydowskiego. Prawdą jest, że judaizm stworzył separatyzm, jednakowoż partykularyzm ten nie był nigdy ekskluzywizmem. Był poprostu metodą, której tendencje unifikujące, solidaryzujące i koncentrujące stały na usłudze zachowawczości.

Ta cecha judaizmu jest w historji Żydów ważną; dzięki niej judaizm powstrzymał Żydów od rozsypki, tworząc golusowe getto, które wstrzymało asymilację w jej pochodzie wśród Żydów.

Współczesny judaizm uważa dlatego autor za spadkobiercę mozaizmu i izraelityzmu, który w prostej linji prowadzi od dawnej palestynofilji od dzisiejszego palestynocentryzmu. Istotnie od niedawna istniała tylko palestynofilja, a wyrazem jej by a i jest nasza modlitwa codzienna. Ona też w dużej mierze jest tęsknotą za Sjonem, sjonizmem modlitewnika. Atoli próba terytorjalnego ujęcia życzenia „leszana haba bejiruszalaim" to już sjonizm polityczny Herzla, o którym autor pisze w osobnym rozdziale. Podaje w nim definicję sjonizmu i kreśli w żywych słowach jego dzieje, począwszy od narodowych przebłysków Haskali i pierwszych filantropijnych kolonij w Erec, poprzez budzący się renesans i wielkich jego budowniczych: Hessa, Pinskera, Herzla, Nordaua, Achad Haama i Balfoura do Palestyny dzisiejszej. Lektura tego rozdziału wykazuje, jak trafnie i logicznie autor powiązał judaizm talmudyczny, rabiniczny i judaizm Mendelsona z judaizmem współczesnym.

W przedstawieniu poszczególnych iego faz porusza też autor zjawisko antysemityzmu. Nazywa go antijudaizmem, datującym się od pierwszych oskarżeń Żydów o ateizm i niespołeczność. W tym związku naprowadza znane z historji prześladowania i krucjaty, pogromy i wygnania, przedstawiając zarazem, jak judeofobja wspomagała antysemitzm w niszczeniu narodu, którego monoteizm i Tora stały się „mądrością świata".

Weill daje nam tylko, jak się sam wyraża skrót, czyni to jednak w sposób zwięzły (może zanadto zwięzły) i syntetyczny, uwypuklając tylko elementy dominujące judaizmu. Język autora łatwy, gładki

[1]) Weill Julien, Grand Rabbin: Le Judaïsme, Félix Alcan, 1931, Paris, str. 242, z cyklu: Les Religions.

„Nasze zastrzyki".

Przez długi okres czasu uczęszczałem do szpitala i tam rozmawiałem nietylko z lekarzami, ale i z siostrami szpitalnemi i stąd — jak twierdzą niektórzy — mam bardzo „obszerną" wiedzę z zakresu medycyny. Opierając się na tych „wiadomościach medycznych" pragnę omówić i to — z punktu widzenia „lekarskiego" ostatnie wydarzenia, jakie miały miejsce w Tarnowie na zebraniu Rady przybocznej p. komisarza rządowego.

Że Tarnów od szeregu lat choruje i to bardzo ciężko pod względem gospodarki miejskiej, jest rzeczą powszechnie w mieście znaną.

I aby mieć obraz tej strasznej choroby, która od wielu lat toczy organizm naszego miasta, a której to choroby najostrzejsza forma przypada właśnie na okres „królowania" Dra Mütza na tarnowskim Ratuszu, chcemy przytoczyć niektóre tylko fakta, a mianowicie:

1) Przed około 20 laty zaprowadzono w Tarnowie oświetlenie elektryczne. Mimo, że w owym czasie każde prawie większe miasto używało już zmiennego prądu elektrycznego, jako znacznie lepszego i tańszego, to Tarnów uszczęśliwiono stałym prądem elektrycznym, a stało się to — jak nas informują w tę sprawę dobrze wtajemniczeni — li tylko dlatego, ponieważ chciano w ten sposób umożliwić jednemu z inżynierów lwowskich pozbycie przez nikogo prawie że już w owym czasie nie używanych maszyn elektrycznych, produkujących prąd stały.

Owocem tej gospodarki jest to, że zmuszeni jesteśmy teraz, po stosunkowo bardzo krótkim czasie, zamienić prąd stały na zmienny, przez co obciążamy biedną ludność naszego miasta w dzisiejszych ciężkich czasach wielotysięcznym wydatkiem.

2) Inż. Rypuszyński zaprojektował swego czasu urządzenie nowej rzeźni w Tarnowie, odpowiadającej nowoczesnym wymogom techniki, oraz potrzebom miasta.

Wedle projektu inż. Rypuszyńskiego można było rzeźnię tę wybudować prawie że bez jakiegokolwiek specjalnego obciążenia budżetu gminnego.

Na Magistracie tarnowskim znaleźli się jednakowoż ludzie, którym zależało na tem, by móc spisywać wielkie kontrakty i by mieć do czynienia z wielkiemi zakupami i li tylko dzięki tym osobom zarzucono projekt inż. Rypuszyńskiego, a obdarzono nas natomiast „wspaniałą" rzeźnią, której budowa z jednej strony zadłużyła nasze miasto na przeszło **3,000.000 zł.**, której to kwoty nigdy nie będziemy w stanie zapłacić, — a z drugiej strony nałożyła budowa tej rzeźni na Tarnów obowiązek opłacania rocznie kwoty około **250.000 zł. tytułem samych tylko procentów.**

3) Każdy nieuprzedzony musi przyznać, iż dla tego rodzaju miasta co Tarnów, jest tramwaj elektryczny aż nadto wystarczający dla utrzymania komunikacji w obrębie miasta.

Innego jednakowoż zdania byli niektórzy „władcy" naszego Magistratu, których jedynym celem i marzeniem są tylko wielkie transakcje i kontrakty miejskie i dlatego też wpadli oni na bardzo dla nich szczęśliwy pomysł zakupienia dla m. Tarnowa autobusów.

Jest dzisiaj już faktem niespornym, że zakupno tych autobusów przysporzyło miastu szkodę we wysokości 180.000 zł., nie licząc bardzo znacznych kosztów drogich procesów wekslowych, przyczem jest dziś już nie trudno ustalić, kto ponosi winę.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy poszczególny obywatel naszego miasta jest żywo w tem zaintresowany, aby uchronić Tarnów od strat, spowodowanych złą gospodarką gminną, to tembardziej organizacja sjonistyczna, która jest reprezentantką bardzo znacznego zastępu ludności Tarnowa, nie może bezwarunkowo obojętnie przypatrywać się temu, jak niektórzy „menerzy" wtrącają miasto w przepaść, z której przy dalszej takiej gospodarce, wogóle Tarnów się nie wydobędzie.

Dlatego też sjoniści od pierwszej chwili swego czynnego udziału w życiu politycznem Tarnowa przywiązują bardzo wielką wagę do pracy nad uzdrowieniem stosunków, panujących na tarnowskim Ratuszu.

Jednym ze środków w naszej walce o racjonalną gospodarkę gminną, to „Tygodnik Żydowski". Pismo nasze, wytykając błędy i wady tej gospodarki miejskiej, ujawnia chorobliwy jej stan. A jak lekarze zapobiegają chorobom przy pomocy specjalnych zastrzyków, tak i my staramy się na łamach „Tygodnika Żydowskiego" unieszkodliwić tych wszystkich, którzy są wedle naszego najlepszego przekonania owem źródłem, jakby owemi „bakcylami", powodującemi ten chorobliwy stan naszej gospodarki miejskiej.

Ale podobnie, jak niektóre zastrzyki działają dopiero po upływie pewnego czasu, a skutki tego działania są tem późniejsze, im ostrzejszy jest stan danej choroby, tak samo i nasze artykuły w „Tygodniku Żydowskim" działają dopiero po pewnym czasie, ale i skutecznie.

Zdawało się, że nasze „zastrzyki" są bezskuteczne. Ale nie ustawaliśmy w naszej pracy i ciągle zapewnialiśmy naszych towarzyszy i sympatyków, że prowadząc walkę o sprawę słuszną, dojdziemy do tego właśnie miejsca, gdzie zagnieździł się główny „bakcyl" owej niebezpiecznej choroby, która toczy od dłuższego czasu naszą gospodarkę gminną.

Ale jeżeli może prawdą jest, że początkowo niezbyt dużo przywiązywano wagi do ukazujących się w „Tygodniku Żydowskim" artykułów, to za to pewnem jest, że obecnie nasze słowa krytyki są pilnie notowane nawet u naszych przeciwników, którzy baczną uwagę zwracają na nasze argumenty

Innego jednak zdania są niektórzy „politycy" żyd. w Tarnowie.

Dowodem tego jest fakt, który miał miejsce onegdaj na posiedzeniu Rady przybocznej.

Na posiedzeniu tem zapytał się członek Rady przybocznej p. Dr Kautzki wicekomisarza Dra Mütza, ile jest prawdy w zarzutach, wytaczanych mu przez „Tygodnik Żydowski".

Ta interpelacja p. Dra Kautzkiego, a więc członka tego samego stronnictwa, do którego zalicza się i Dr Mütz, wywarła na obecnych ogromne wrażenie i dlatego była ona dla Dra Mütza bardzo przykrą, ponieważ „nasz" wicekomisarz nie miał żadnych argumentów, któremi byłby w stanie podniesione przeciw niemu zarzuty odeprzeć, — przypuszczał, że przez niskie i niegodne szanującego się człowieka inwektywy, któremi obrzucił „Tygodnik Żydowski", zmniejszy wrażenie, jakie interpelacja p. Dra Kautzkiego wywarła.

Ale odpowiedź wicekomisarza nie zadowoliła interpelanta, który wyraził też swoje niezadowolenie z tego powodu.

Na zarzuty zaś, całkiem wyraźnie i konkretnie przez „Tygodnik Żydowski" w stronę wicekomisarza skierowane, dotychczas brak odpowiedzi i wyjaśnienia.

Myli się p. wicekomisarz, jeżeli sądzi, że obelgami i wyzwiskami potrafi odstraszyć kogokolwiek z nas. Będziemy nadal stali na straży interesów miasta.

W szczególności starać się będziemy wyjaśnić mieszkańcom miasta naszego, że dość już „rządów" p. wicekomisarza Dra Mütza, za które miasto zbyt drogo płaci.

Ben Zwi.

Błp. Rozalja Grünsteinowa.

Śmierć bezlitośna wyrwała z naszego grona członkinię, oddaną całą swą istotą Stowarzyszeniu Beth Lechem w Tarnowie, którego też była pierwszą z założycieli.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarła błp. Rozalja Grünsteinowa we Wiedniu dnia 25 listopada, przeżywszy lat 53.

Od założenia wspomnianego Stowarzyszenia aż do stosunkowo tak przedwczesnego zgonu, piastowała Zmarła urząd skarbniczki, z którego zadania zawsze doskonale się wywiązywała.

Błp. Rozalja Grünsteinowa oddaną była z zamiłowaniem i gorliwością pracy społecznej i niestrudzona mimo wątłego zdrowia, spieszyła z pomocą, gdzie się tylko potrzeba okazała.

Pozatem była dobrą towarzyszką, najlepszą żoną i matką i nader religijną Żydówką.

Głęboki żal ogarnął z powodu Jej nieoczekiwanego zgonu szerokie warstwy społeczeństwa żydowskiego miasta Tarnowa.

Cześć Jej pamięci!

Komitet Stow. Beth Lechem w Tarnowie.



Wykaz puszek ściennych.

Dr Chomet 4.39, Henia Koscher 3.45, Estera Korscher 2.37, Fleck 2.30, Blaser 2.25, Inż. Eichhorn 1.96, Galicja 1.90, Abr. Koscher 1.80, Löffelholz 1.62, Sara Bienenstock 1.57, Edward Schwager 1.55, Chiel Kurz 1.50, Leon Rachmil 1.45, Dr Silberpfenig 1.40, Org. Brith Trumpeldor 1.28, Dr S. Goldman 1.24, Izak Metzger 1.20, Majer Fisch 1.15, Leon Lieberman 1.10, I. D. Unger 1.07, Drowa Weitowa 1.06, Dora Pflanzer 1.05, Salamon Weis 1.01. — **Po 1.—** Remer, Simche Fallman, Aron Siedlisker, Izrael Keitsch, Drowa Weissowa, Dr Emil Merz, Leon Blauner, Ch. Rössler, Ellend, Dr Wasserman, Wurzel & Daar, Artur Brigg, Drowa Traumowa, Horowicz 0.88, Hirsch Schraub 0.80, Bernard Salz 0.77, Sender Fuss 0.77, Kornilo 0.76, R. Birken 0.75, Dawid Silber 0.70, Naft. Riemer 0.70, Lion 0.64, Alter Vogelfang 0.60, Jakób Owide 0.56, Saul Margulies 0.51. — **Po 0.50.** Dawid Zucker, Inż. Reich, Dr Hela Ladner, Kupferwasser, Dawid Leibel, Messinger, Hules, Marja Lemberger, Mina Klapholz, J. Zwiebel, Eisig Wróbel, Grabkowicz, M. Weisman 0.45, Wymisner 0.44, L Rachmil 0.35, Eisenberg 0.31, Naft. Bergman 0.27, Samuel Dintenfass 0.25. — **Puste:** Natan Faber, Sabina Klapholz, Zygmunt Dawid, Jakób Rand, Albrecht Brand, Markus Kurz, Jolowicz & Knobloch, Jakóbowicz, H. Teitelbaum, Jakób Fabian, Majer Spiren, Kleppel.

Ogólny wykaz za miesiąc listopad: Puszki ścienne 288.90, Ndarim 24.—, Akcja świąteczna 9.30, Złota Księga 197.13, Telegramy 31.—, Znaczki 10.10, Różne 20.—, Skarbonki 44.74. Suma ogólna **621.17.**

Skarbonki: N. N. 19.—, Hela Gross 2.90.

Organ. Młode Wizo ofiarowała z okazji 50-lecia Chibath Zion i 30-lecia K. K. L. 75 zł. — Organ. sjonistyczna 61 zł. — Szkoła Jabne 16 zł. — Organ. Mizrachi conto na wpis do Złotej Księgi 5.50 zł.

Walka ze szczurami w Tarnowie.

Podobnie jak w roku ubiegłym, odbędzie się i w tym roku w czasie od 10 do 17 b m. obowiązkowe tępienie szczurów w obrębie m. Tarnowa. Ze względu na to, że zeszłoroczna akcja odszczurzania miasta udała się tak pod względem organizacji, jak i skuteczności, p. komisarz rządowy wydał odnośne zarządzenie przy zachowywaniu wypróbowanej już organizacji.

Przy tej sposobności pragniemy wyjaśnić sprawę założenia trutki, która wysoce leży w interesie ogólnym i była w zeszłym roku nieraz przyczyną małych nieporozumień. Ażeby osiągnąć najlepszy wynik, powinien każdy właściciel realności, składu spożywczego, restauracji, wędliniarni i t. d. założyć trutkę **„Ratopax"** w swej posiadłości, przez co unika się luki w całej akcji. Kwestja, czy użyć dużą butelkę czy małą, nie jest tak ważną, jak odchylenie się od obowiązku, gdyż przerwa w tej śmiertelnej dla szczurów nagonce zmniejszy tylko efekt na naszą szkodę. Przy tak niskiej cenie wypróbowanej trutki **„Ratopax"**, znanej ze swej niezawodności, zastosowanie się do zarządzenia nie będzie dla nikogo z szan właścicieli realności ani krzywdą, ani ofiarą.

Miejmy nadzieję, że wytępimy tym razem jeszcze więcej szczurów, jak w zeszłym roku, kiedy obliczenie wykazało przeszło 100.000 padłych gryzoniów. Wiemy, że dużo właścicieli realności, sklepów spożywczych, stajen i t. d. po odszczurzeniu miało spokój od szczurów przez 6 do 7 miesięcy.

a definicje judaizmu, jak i jego rodowód etymologiczny są trafne i naukowe. Niektóre jednak terminy judaistyczne, oryginalne, w transkrypcji francuskiej podane, są dla nie-żyda mniej zrozumiałe, kto nie zna ducha języka hebrajskiego, nie rozumie znaczenia wyrazów: Rouah Hakoddesch, Mitswot, Geoula, Schoulchan Aruch, Hassidim, Harédim, Touhu wawouhu itp.

Całość rozpada się na krótką część, omawiającą problematykę judaizmu i obszerną, historyczno-narratywną. Wszystko czyta się gładko, do czego niemało przyczynia się sam język francuski. Zwięzła forma wykładu nie pozwoliła jednak na równomierne traktowanie wszystkich epok rozwoju, nie jest to zresztą potrzebne, albowiem dokoła epok dominujących, dokoła wielkich ludzi i myślicieli, wielkich czynów i wydarzeń, toczą się dzieje narodu w sposób ciągły, organiczny, pozwalający głęboko wglądnąć w strukturę wewnętrzną i siły żywotne judaizmu.

Przejście z ciasnej „judaicité" do juadizmu „behekejf rachaw uleumi", jest też pierwszą udaną próbą systematycznego ujęcia judaizmu. Weill nakreślił istotnie obraz zupełny, albowiem przed oczyma czytelnika przesuwa się nietylko zaranie naszego istnienia w Egipcie, epoka mozaizmu, palestynizm, hellenizm i chrześcijanizm i cała literatura, historja, nasza mentalność, erudycja i emancypacja. ale i terytorjalna rekonstrukcja narodu żydowskiego w Erec.

Na to wszystko poświęca autor wstęp, rozdział o genezie judaizmu, o emancypacji wschodniej i europejskiej, ustęp o religijnym judaiźmie, rozdziały o Torze, Bogu, człowieku, judaiźmie praktycznym. o życiu rodzinnem i społecznem, rytuałach, świętach i modlitwach, judaiźmie mistycznym, judaiźmie i chrześcijaniźmie. Ostatniemu zagadnieniu poświęca nawet wiele uwagi, traktując je w duchu Klausnera (Jeszu Hanocri), w przeciwieństwie do autora dzieła o katoliczyźmie, Goyau' a, który w tym samym związku ledwo wspomina judaizm.

Dzieło Weilla świadczy o niezwykłej systematyczności i bezwzględnej naukowości (orginalne cytaty z Tory, Biblji i całej wiedzy judaistycznej); jako takie nie mogło powstać w ujęciu nieżyda, albowiem tak rozległy materjał judaistyczny, podany w języku hebrajskim, może objąć tylko ten, kto posiada głęboką wiedzę judaistyczną i zna gruntownie ducha żydowskiego. Dlatego najbardziej powołanym do napisania systematycznego dzieła o judaiźmie, jest postępowy rabin, znający zarówno judaistykę. jak i naukowy sposób jej przedstawienia.

Tem się też tłumaczy, że poszczególne religje na szeroką skalę zakrojonej serji „Les Religions", opracowują odnośni duchowni. W interesie nauki należy jednak baczyć, aby zachowano ten objektywizm, jaki u Weilla znać w całej rozciągłości,

Prof. Dr. S. Stendig.

B. B. żydowski i żydowski B. B.

Sprawa z nowemi żydowskiemi stronnictwami rządowemi ma się tak.

Na Ratuszu wybuchł konflikt. Komisarz rządowy p. Marszałkowicz poznał się na swym wicekomisarzu i chciałby się go pozbyć. Miejsce p. Dra Mütza chciałby zająć p. Dr Silbiger. Dotychczas Dr Silbiger był prowodyrem „chasydów" z Klaus i Agudy. Miał więc własną „partję", którą mógł przeciwstawić p. Drowi Mützowi. Bo i Dr Mütz ma swą własną partję. Nazwa jej ciągle się zmienia. Raz jest to stronnictwo ludowe, raz jest to żydowski blok stronnictw prorządowych, a ostatnio rozwinął Dr Mütz nową chorągiew pod hasłem: „Żydowski B. B." — bez B B., co w skrótach oznacza **Ż. B. B. b. B. B.**

A i ta zmiana chorągwi ma swoje znaczenie. Zasadniczo wyznaje p. Dr Mütz dużo programów Nie ma nic przeciw socjalizmowi, sjonizm poza Tarnowem gorąco uznaje, a teraz, gdy jest czas na B. B. — to dlaczegóżby nie?

Alę stało się coś bardzo niebezpiecznego. Dr Silbiger go zdystansował. Jakby go ubiegł w złotym pomyśle Co się stało? Przecież ci, co zasiadają teraz w Radzie przybocznej na Ratuszu i w kahale, toć to najprawdziwsza szlachta z B. B.

Dlaczegoż to p. Dr Silbiger otrzymał nagle „rozkaz" założenia nowego B. B. wśród Żydów? Miał to być cios wymierzony przeciw Drowi Mützowi

Któżby inny mógł zająć miejsce Dra Mütza, jak nie „założyciel" nowego B. B. p. Dr Silbiger, któremu musiano dla utrzymania go przy formie stworzyć „partję".

„Hasło" ogłosiło wszem i wobec, że w Tarnowie powstało nowe żydowskie B. B. Żydzi tarnowscy dopiero teraz doszli do smaku i zatęsknili za własnem B B. Któżby o tem za Tarnowem wiedział, że to bujdy, że nowe „stronnictwo" to ja i ty, ty i on, — że inicjatorzy całej tej nowej „partji" sami śmieją się w kułak z tej całej komedji.

Ale mimo to był skutek. Pan wicekomisarz zadrżał. Fotel wicekomisarza zaczął się usuwać coraz raźniej i pewniej.

Trzeba było zamanifestować siłę. Komisarz stworzył sobie B. B wśród Żydów, wicekomisarz także ma żydowskie B. B.

Sprosił więc p. Dr Mütz obywateli, a zaproszenia wysłał w kopertach magistrackich Zapowiadano, że tm będzie mow o podatkach i straganach — no i ludziska szli.

A Dr Mütz i Artur Margulies przysięgali, że nie trzeba tworzyć nowego B B., że oni są przecież oddawna B. B., a więc poco nowe B. B.?

Dr Mütz i Artur Margulies to właśnie żydowski B. B tylko bez B. B.

Tak to bawią się nasi „działacze" w „wielką politykę" **X.**

Niektórzy komisarze spisowi nie znają swych obowiązków.

Spis ludności przeszedł w Tarnowie na ogół sprawnie, a komisarze spisowi okazali dużą sumienność przy wykonaniu swych obowiązków.

Mimo to musimy jednak zanotować kilka wypadków, gdzie komisarze spisowi zabawili się w komentatorów rozporządzenia o spisie ludności i wpływali na obywateli przy wypełnianiu arkuszy spisowych w niektórych wypadkach w sposób bardzo natarczywy i kolidujący z przepisami rozporządzenia i z duchem i celami całego spisu ludności.

Rażąco wprost zachowywał się komisarz spisowy urzędujący na ulicy Krakowskiej p. Szczepański, który wbrew zapodaniom pewnej pani, żony adwokata, że jej językiem ojczystym jest język hebrajski nie chciał zapodania tego wpisać, bo jego zdaniem pani ta ma inny język ojczysty.

Znane nam są inne jeszcze z innych ulic wypadki wypełniania przez komisarzy spisowych arkuszy spisowych rubryki „język ojczysty" w sposób odmienny aniżeli dany obywatel komisarzowi spisowemu podał.

Czy spis ludności dokonywany przez p. Szczepańskiego będzie wiernem odbiciem faktycznych stosunków panujących wśród ludności, jest wielce problematycznym. Pan Szczepański chciałby by obywatele wypełniali arkusze spisowe wedle jego widzimisię i woli, ale takie postępowanie nie leżało i nie leży w intencji władz, które spis ludności przeprowadzają.

Nie szkodziłoby, gdyby w domach, w których arkusze spisowe wypełniał p. Szczepański, przeprowadzono ponowny spis i pracę tę oddano innemu komisarzowi spisowemu.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie WP. Drowi Spanowi, Drowi Silberpfenigowi, prof. Feldowi, oraz całemu społeczeństwu żydowskiemu za życzliwie okazaną pomoc przy urządzeniu loterji fantowej na rzecz naszego Towarzystwa.

Tow. ku wsp. ubog. Mł. Żyd. szkół śr. w Tarnowie.

Podziękowanie.

WPanu Drowi J. Feigowi składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne wyleczenie mojej córeczki z poważnej choroby.

Wallachowa.

Z wydawnictw.

Chachmej Hatolmud. (Mędrcy Talmudu).

Pan Józef Umański, nasz rodak, wziął na siebie ciężkie zadanie wydobywania z pośród olbrzymiego materjału Talmudu myśli każdego poszczególnego autora, celem uporządkowania i uszeregowania ich, tworząc w ten sposób z tych rozproszonych i rozrzuconych po całym Talmudzie myśli jedną całość.

Postać i światopogląd każdego autora wyłania się i nabiera konkretne kształty. Jest to praca żmudna, wymagająca dużo wytrzymałości, a co najważniejsza, gruntownej znajomości obszernego materjału.

Pan Józef Umański wywiązał się ze swego zadania świetnie. Świadczą o tem listy wybitnych autorytetów w tej dziedzinie, jak poety Bialika, prof. Bałabana, prof. Schorra, prof. We'ssa, prof. Steina i innych, od których autor otrzymał. W listach tych wspomniani profesorowie wyrażają autorowi podziękowanie i pełne uznanie za dokonaną pracę i zachęcają go do dalszej w tym kierunku pracy.

Ostatnio ukazała się druga monografja „Sefer Raw" w dwóch częściach. Pierwsza (104 stron) zawiera biografję Raw'a, a druga zaś (488 stron) sentencje, myśli i poglądy Raw'a, uszeregowane według alfabetu.

Tym wszystkim, którzy interesują się literaturą talmudyczną, oraz miłośnikom książki hebrajskiej, polecamy tę książkę.

KRONIKA.

Tarbut. Ze względu na zaszłe ostatnio przerwy w wykładach seminarjum, przypominamy, że wykłady odbywają się następująco: w niedzielę 7—8 filoz. średn., p. Weinberg, — we wtorek 7—8 historja, p. Dr Silberpfenig, — we czwartek 7—8 tnach (Ijów), p. prof. Kresch.

Wizo. W sobotę 12 b. m. o godz. 5 popoł. w sali „Astor'a" wygłosi odczyt Dr Edward Szalit na temat „Niedorzeczności mody". Bilety w cenie po 50 gr. i 1 zł.

Kapai. We wtorek 15 b. m. posiedzenie zarządu w lokalu „Haszomeru" o godz. 8.30 wieczór Uprasza się o załatwienie list za miesiąc grudzień aż do posiedzenia.

Hitachdut. W sobotę 12 b. m. o godz. 8 wieczór punktualnie dalszy ciąg dyskusji na temat: Proi i contra „Ichud". Zapisani do głosu: Dr Merz, Grünberg, Friedówna, Dr Feig.

Org. Menora organizuje kółko dramatyczne pod kierownictwem. Monika Spielmana. Zgłoszenia przyjmuje się we własnym lokalu przy ul. Brodzińskiego l. 26 (dom p. Edelsteina) od godz. 7—9 wieczór codz

Zarazem org Menora otwiera czytelnię, dostępną dla członków org. i sympatyków rewiz.

Wielki wieczór chanukowy odbędzie się w sobotę 12 b. m. staraniem żyd. org. skaut. rob. „Haszomer Hadati" w sali gimnast Samsonu w budynku szkoły bar. Hirscha. Początek o godz. 7.30. Dochód przeznaczony na Keren Kajemet Leizrael.

Z loterji fantowej Samopomocy pozostały następujące losy wygrane: 645 56 531 652 605 731 62 150 530 198 699 288 740 654 19 210 193 575 388, po które dotychczas nikt się nie zgłosił. Posiadający powyżej wymienione losy zgłoszą się łaskawie do p. E Salpetra, Nowy Świat 2 po odbiór fantów.

Kino dźwiękowe Apollo. „Moje słoneczko". Janet Gaynor w głównej roli.

„Motke Ganew". Na najbliższą premjerę przygotowuje sekcja dramatyczna Ż. M. S. głośną sztukę ludową „Motke Ganew" Szaloma Asza. Sztuka ta obiegła wszystkie sceny żydowskie w Europie i Ameryce i była grana także w innych językach. Obecnie wystawioną zostanie w sobotę 19 grudnia w sali Sokoła po raz pierwszy w języku polskim. Bardzo żywa

W sobotę dnia 12-go grudnia 1931 r. o godzinie 7·30 wieczór

odbędzie się

w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Mickiewicza L. 6

ODCZYT

Tow. Joachima Neigera

na temat

Od Herzla do Weizmana

Wstęp dla wszystkich sjonistów.

akcja o wysokiem napięciu dramatycznem, przeplatana momentami komicznemi, szeregiem tańców i specjalną ilustracją muzyczną, ręczy za dalszy sukces artystyczny tej sztuki. — Przedsprzedaż biletów w księgarni p. A. Sedena.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 7 grudnia b. r. około godz. 6 rano adjunkt kolejowy, pełniący służbę urzędnika dyżurnego Wiktor Wrona z Tuchowa uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, że gdy pociąg wjeżdżał na dworzec kolejowy w Tuchowie, spieszył, aby wręczyć kierownikowi pociągu rozkaz szybszego wyjazdu pociągu ze stacji do Tarnowa i kiedy pociąg był jeszcze w ruchu, śp. Wrona skutkiem nieostrożności uderzył prawem ramieniem o słup latarni, od którego się odbił, a uderzając z całej siły o wagon kolejowy, upadł na ziemię, przyczem doznał złamania kręgosłupa, klatki piersiowej i żeber. Przewieziony do szpitala powszechnego, wkrótce zmarł.

Dnia 3 grudnia czeladnik blacharski Fe wel Grün, będąc zatrudniony przy budowie nowego domu przy ul Focha, wynosząc blachę na dach poślizgnął się i spadł z dachu 3-go piętra przyczem doznał ogólnego potłuczenia i wstrząsu i w drodze do szpitala zmarł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie